

dopatrywali się w niemocy sędziwego pisarza, skutków silnej grypy, w rzeczywistości jednak wiedzieli oni bardzo dobrze o tem, że Ibsen uległ paraliżowi, który, rozpoczynając czynność rozkładu silnego organizmu poety, tem samem już musiał wywrzeć wpływ na jego ustrój duchowy. Ostra zima północna, wpłynęła ujemnie na stan zdrowia chorego, Z nastaniem jednak lata, pod wpływem ciepła ożywczego i blasków słonecznych, zdrowie chorego poprawiło się nieco. Zwolna przychodziło polepszenie, tak, że później mógł Ibsen

na śmierć wielkich swych towarzyszy Johna Ruskina, pisarza pełnego niezmiernych jasnowidzeń i Fryderyka Nietzschego. Pozostał tylko Lew Tołstoj...

Henryk Ibsen był z pośród nich najdoskonalszy. Wyzwał się wad Ruskina, Nietzschego i Tołstoja, biorąc z głębin ich dusz skarby największe, — skryształowane w ogniu płomieni jego geniuszu, który postawił go w rzędzie pierwszych pisarzy i myślicieli współczesnych świata.

Pierwszymi jego dramatami były „Najazd norwedyjski“ i „Pretendenci“. Z satyryczną komedią „Komedya miłości“ wystąpił po raz pierwszy w r. 1862. Gdy w r. 1864 Norwegia nie wzięła udziału w wydarzeniach wojennych, opuścił zagniewany swoją ojczyznę i udał się do Rzymu, a następnie do Dreżna i Monachium, poczem od r. 1893 zamieszkał na stałe w Chrystyanii.

Z dramatów jego, które obiegły sceny całego niemal cywilizowanego świata wymienić należy: „Podpory społeczeństwa“, „Nora“, „Wróg ludu“, „Kobieta z morza“, „Upiory“, „Rosmersholm“, „Dzika kaczka“, „Budowniczy Solness“, „Mały Eyolf“, „Jan Gabriel Borkman“ i „Gdy my umarli powstaniemy“.

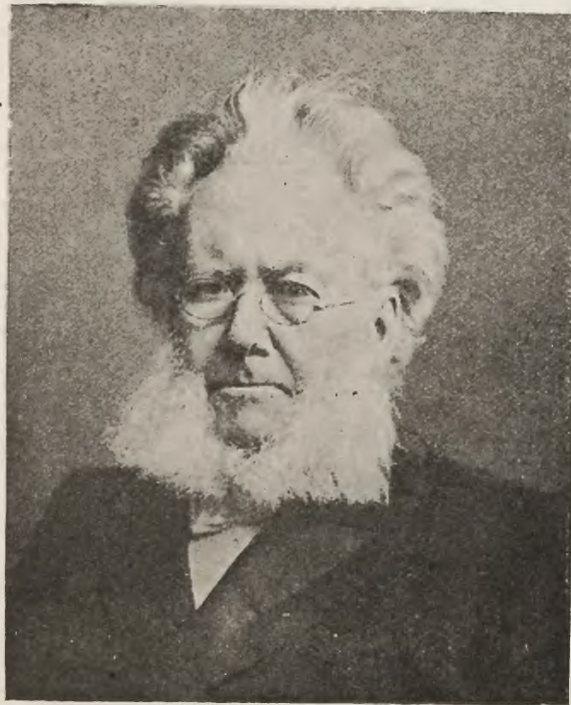
W dramatach tych chciał, według swego własnego wyrażenia, podłożyć „torpedę pod okręt“. I istotnie były to silne torpedy, które wypuścił w całym szeregu dramatów. Obłudę towarzyską, kłamstwa współczesnego pożycia małżeńskiego, przekleństwo dziedziczności — wszystko to piętnował w ostrych wyrażeniach.

Publiczność polska miała sposobność zapoznać się dobrze z Ibsenem, sceny nasze bowiem wystawiały z należnym pietyzmem arcydzieła samotnika skandynawskiego, który znajdował w naszych aktorach często wybornych wykonawców swoich spiżowych postaci.

## Drużyny-studenckie w Krakowie.

W ostatnich tygodniach, od czasu, jak do Krakowa zaczęły nadpływać jedna za drugą wycieczki studenckie ze wszystkich prawie miast Galicji, musiały zwrócić uwagę Krakowian drużyny wojskowe studenckie, które z wielką pompą przychodziły zawsze braci, przybyłych celem zwiedzenia Krakowego grodu. Drużyny te, zorganizowane zupełnie po wojskowemu, podzielone według ilości szkół średnich na pułki, z których każdy ma swój sztandar, budziły zawsze, ilekroć występowały publicznie, szczerzy zachwyt zwłaszcza u Królewaków, a imponowały młodocianym gościom, którzy się nawet nie spodziewali, że ich w Krakowie przyjmą z takimi honorami.

Młodzież krakowska, zdając sobie sprawę z tego, czem Kraków jest dla każdego Polaka, tem bardziej dla młodzieńca, przyjmuje gości zawsze z otwartą ręką. Widzieliśmy to np. podczas wycieczki studentów lwowskich. Wieczór, w dniu, w którym wycieczka miała przybyć do Krakowa, pomimo deszczu i słoty zebrały się wszystkie pułki krakowskiej młodzieży szkół średnich ze swymi orkiestrami i ustawiły się przed dworcem w olbrzymi czworobok, nad którym powiewały barwne sztandary. Kiedy Lwowiacy ukazali się przed dwor-



Ibsen umarł: Jeden z największych dramaturgów współczesnego świata, poeta norweski, Henryk Ibsen.

wyjeżdżać na spacer. Gdy poczęła zbliżać się zima, Ibsen, pomimo nalegań lekarzy, którzy pragnęli go nakłonić do wyjazdu na południe, nie chciał opuścić krainy fiordów. Zima przysporzyła rodzinie znowu wiele zmartwienia.

I tak szło ciągle naprzemian. Po ostrej zimie następowało lato, a z niem i chwilowe polepszenie, lecz mimoto choroba robiła postępy, ataki powtarzały się coraz to częściej, zdolność ruchu coraz bardziej zanikała, aż wreszcie śmierć przecięła pasmo życia pisarza.

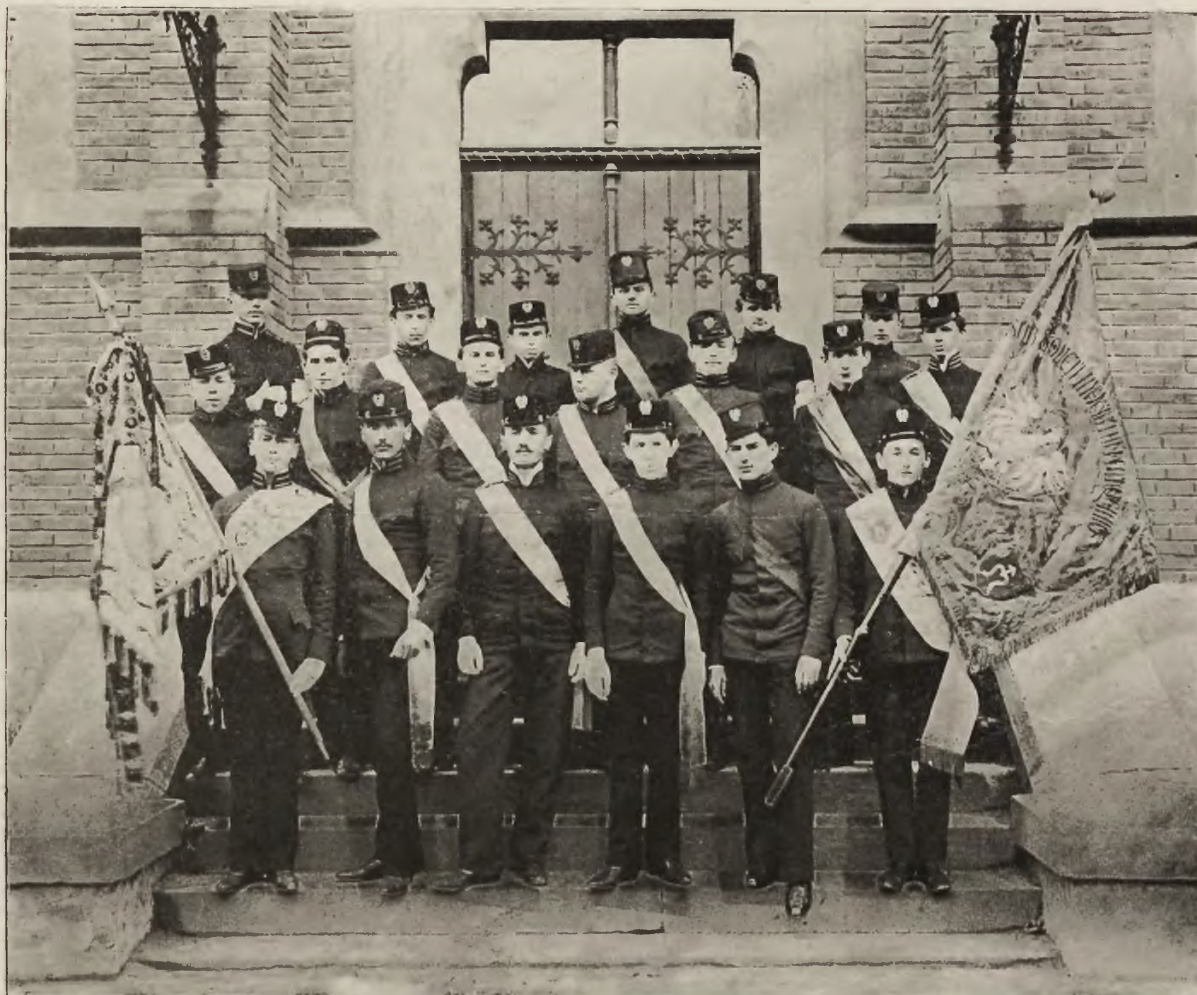
Ze zgonem wielkiego poety i dramaturga, schodzi do grobu jeden z tych, który potęgą geniuszu zapładniał duszę nowoczesną krwią najżywością, a wytrwał na stanowisku wychowawcy nowych pokoleń niemal najdłużej, patrząc na kolej-



Nowy kwesor uniwersytetu we Lwowie: Bronisław Sędzimir, rewident krajowej dyrekcji skarbu.

cem, orkiestry gimnazjalne zagrały wspaniałą pieśń legionów, przy której podniosłych dźwiękach Lwowiacy przeszli przez żywy mur młodzieży krakowskiej, wzruszeni pieśnią, wzruszeni serdecznym przyjęciem. Wytworzył się dziwny jakiś nastrój, nastrój właściwy chwili, w której rozproszone dzieci, znalazłszy się naraz tuż koło serca matki, czują, że tworzą jedność, że łączy ich jakaś serdeczna nić, a w piersiach rośnie zapal i błogie uczucie, którem drży naokół powietrze: „Jeszcze nie zginęła“! Wrażenie, jakie się odnosi na widok dzielnych drużyn studenckich, odgrywających rolę gospodarzy wobec gości, jest rzeczywiście ogromne. Dlatego podajemy w dzisiejszym numerze grupę, przedstawiającą naczelnika ćwiczebnej organizacji krakowskich szkół średnich w otoczeniu pułkowników i chorążych gimnazjów Sobieskiego i św. Jacka ze sztandarami, przekonani, że odpowiemy życzeniom Krakowian i wszystkich tych, którzy organizację tę mieli sposobność oglądać podczas przyjęcia gości lub podczas ćwiczeń.

Organizacja studencka powstała w Krakowie w roku 1898. Stanowi ją — według słów statutu — młodzież szkół średnich, łącząca się dobrowolnie, a dążąca do wyrobienia między sobą koleżeństwa i karności. Cele te pragnie organizacja osiągnąć przez urządzenie rozrywek tak umysłowych jak fizycznych, a to: wspólnych zebrań, wspólnymi siłami urządzanych odczytów i wieczorów, przez zakładanie czytelni i bibliotek, przez urządzenie wspólnych ćwiczeń, wycieczek, gier, zabaw, musztry, itd. Organizacja oparta jest na gruncie narodowym. Obecnie w skład organizacji wchodzi 7 pułków. Każdy pułk ma swego pułkownika, podpułkownika i kapitanów, dowodzących pojedynczymi oddziałami. Dla odróżnienia się każdy pułk ma inną barwę szarf, jakie noszą pułkownicy i kapitanowie. Gimnazjum św. Anny ma szarfy czerwone, gimn. św. Jacka różowe, Sobieskiego seledynowe, I realna niebieskie, II realna fioletowe, III realna ciemnozielone, a gimnazjum podgórskie, które niedawno przystąpiło do organizacji krakowskiej, tęczowe. Gimnazja św. Anny,



Fot. specjalnie dla „Nowości Illustr.“ aparatem redakcyjnym W. Lis w Krakowie. Drużyny studenckie w Krakowie: Naczelnik organizacji ćwiczebnej studentów krakowskich w otoczeniu pułkowników i chorążych gimnazjum Sobieskiego i św. Jacka ze sztandarami.